Kuryer Poznański.

Nr. 240. Redaktor odpowiedzialny Piątek, 19 października 1877. Józef Żórawski. Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu. Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 19 października.

Wobec werdyktu głosowania powszechnego, które tak niekorzystnie oświadczyło się dla rządu francuskiego, łamią wszyscy głowy nad rozwiązaniem zagadki, co pocznie marszałek — czy szukać będzie zbliżenia do umiarkowanych republikanów, aby zyskać większość, czy skutkiem tego nowe do steru powoła ministerstwo, czy też stanie z obecnym gabinetem do walki z radykałami i jeżeli nie znajdzie u nich chęci do jakiegokolwiek ustępstwa, pójdzie daléj drogą zainaugurowaną aktem 16 maja. Dotychczas, oprócz zaręczeń marszałka przed wyborami w różnych manifestach wypowiedzianych, że z radykalném stronnictwem, dążącém do obalenia porządku społecznego, łączyć się nie może, nie mamy żadnych jeszcze danych, któreby dozwoliły nam wysnuwać jakiekolwiek kombinacye. Pogłoski bowiem o przesileniu ministeryalném i rokowaniach z republikanami umiarkowanymi, jakie powstały prawie zaraz nazajutrz po wyborach, doznały kategorycznego zaprzeczenia w urzędowéj nocie, udzielonéj dziennikom; ministerstwo owszem jest zdecydowaném odczekać wypadku wyborów do rad jeneralnych. Z drugiéj strony nie mniejszą ciekawość budzą zamiary i cele Gambetty, który w każdym razie pozostanie duszą lewicy, chociaż na zewnątrz pan Grévy będzie ją reprezentował — czy te skrajne wnioski, które republikanie zapowiadali w czasie walki wyborczéj, a mianowicie postawienie gabinetu w stan oskarżenia, unieważnienie mandatów konserwatywnych i odmówienie budżetu pozostaną czczą groźbą, czy też rzeczywiście przybiorą ciało. Jeżeli Rep. franç. przedstawia myśli i zamiary przywódzcy radykalistów, to już na to pytanie mamy odpowiedź. Pod rubryką Francyi piszemy, jaką postawę wobec kandydatów rządowych radzi swym stronikom przybrać Gambetta. Wczoraj tenże dziennik nowy ogłosił artykuł, z pod pióra Gambetty pochodzący a zredagowany w rodzaju manifestu, który wypowiada zdanie, że prosty powrót do stósunków przed 16 maja ani nie wystarcza, ani byłby odpowiednim. Kandydaci republikańscy otrzymali polecenie zabezpieczenia kraju przed zgubnemi kaprysami osobistéj władzy. Co tym końcem uczynią, jeszcze nie wiedzą; zależném to będzie od postanowienia rządu z 16 maja. Niech nam jednak wolno będzie zapewnić, że, jako obecnie jedyni reprezentanci narodowéj woli, nie zadowolnią się żadnemi połowicznemi i odwołalnemi koncesyami, żadném niepewném poddaniem się. Jeżeli konieczność nakazuje, polityczna mądrość polega na tém, aby być posłusznym. Nie byłoby to żadne umiarkowanie, byłaby to nieroztropność i tchórzostwo zapoznawać jéj głos. Tyle Gambetta. Widoczna ztąd, że się gotuje do zaciętéj walki, jeżeli marszałek nie będzie chciał uznać samowładztwa większości republikańskiéj, nie odda jéj się ze związanemi rękami i bronić będzie chciał zasad konserwatywnych, które, jak pokazały wybory, znajdują jeszcze we Francyi tak silne poparcie. Trudno przypuścić, aby marszałek po tylu zaręczeniach miał pójść tym prądem radykalnym, może będzie starał się o wytworzenie większości przez pozyskanie tak zwanych konserwatywnych republikanów, może i bez tego będzie szukał porozumienia, a kiedy wszelkie usiłowania do niczego nie doprowadzą, tyle mamy zaufania do jego prawości i mądrości, że znajdzie środki zbawienia Francyi.

Pogłoski o dyplomatyczném pośrednictwie celem zawarcia pokoju, jakie przez dłuższy czas pokutowały w prasie, a już z tego względu nieprawdopodobne, że na polu bitwy rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło, znajdują obecnie zaprzeczenie ze źródła najwiarogodniejszego, jakie posiadamy w kwestyach polityki. Do Polit. Correspondenz pisze jéj dyplomatyczny korespondent z Stambułu 5 b. m. o postawie niemieckiego ambasadora w sprawie medyacyi, co następuje:

Ze wszystkich pogłosek o pośrednictwie i zawieszeniu broni, to jedno pozostało faktem, że tak w pałacu jak i na Porcie panuje pewna trwoga, z któréj niewątpliwie rodzą się skłonności do zawarcia pokoju, a na podstawie których w tureckich kołach rządowych chętnieby interwencyą mocarstw neutralnych pośrednio prowokowano. Faktem jest, że tak Abdul Hamid jak i w. wezyr podczas ostatnich spotkań się z ambasadorami austro-węgierskim i niemieckim, kilkakrotnie wyrażali życzenia ukończenia co prędzéj wojny. Wyrażenia te jednak nie znalazły nigdzie żadnego odwdzięku. Charakterystyczną jest pod tym względem rozmowa ks. Reuss z pewnym wysokim urzędnikiem Porty, który ambasadora niemieckiego odwiedził w zamiarze dowiedzenia się od niego czegoś nowego. W toku rozmowy, która obracała się około zaprowiantowania Plewny, poruszono także rzekome propozycye medyacyjne, o których w ostatnich dniach w Stambule tak dużo mówiono. Ks. Reuss utrzymywał, że o pośrednictwie ani nie ma mowy, że żadnych pod tym względem nie otrzymał instrukcyi, a już najmniejby ze swéj inicyatywy w tym kierunku działał, gdyż ambasador niemiecki nie przedsiębierze nic bez wskazówek ks. kanclerza. Następnie pytany przez tureckiego gościa o usposobienie i zdanie ks. Bismarcka, odparł ks. Reuss: „Ks. kanclerz nie powierza nikomu tajemnicy swéj polityki; w Berlinie jednak znają usposobienie Porty względem Chrześcian, i jéj zamiary; my też podług tego działać będziemy.“ Kiedy rozmowa znowu późniéj do tego samego przedmiotu się zwróciła, powiedział ks. Reuss, że wszelkie usiłowanie Porty wywołania w tym kierunku jakichś kroków, bodaj odniesie skutek pomyślny. Pojedynek pomiędzy Rosyą a Turcyą musi być jedynie pomiędzy tymi dwoma przeciwnikami wywalczony.

Tak nie prawdopodobną podaje Dziennik Polski wiadomość z Kongresówki, żeśmy na chwilę wahali się ją powtórzyć. Zważywszy jednak na to, że podczas powstania 1863 roku utworzono z ludności wiejskiéj straż bezpieczeństwa w Kongresówce, oraz na politykę petersburgską dążącą do wzbudzenia niechęci w włościanach przeciwko wyższym warstwom, jako też przypomniawszy sobie Meternichowską politykę w Austryi i rok 1846, wiadomość tę jakkolwiek potworną mającą jednak za sobą pewne argumenta powtarzamy. Owóż podług informacyi wspomnionego dziennika car postanowił wyciągnąć z Kongresówki resztę wojska, a że mara powstania w Polsce na chwilę go nie opuszcza, wydał ów oswobodziciel Słowian do ludu polskiego odezwę, w któréj na wstępie mówiąc o wielkiéj miłości ku niemu, przypomina czém lud był, a czém jest dzisiaj, przypomina mu w jaskrawych kolorach czasy panszczyźniane, nędzę i ucisk, daléj mówi, że to wszystko, co dotychczas dla ludu zrobił, jest jeszcze niczém w porównaniu z tém, co dopiero chce zrobić i zrobi; jeżeli mu Bóg dozwoli jak najprędzéj zwyciężyć niewiernych Turków i całą Słowiańszczyznę połączyć. Będąc o wierności swego najukochańszego ludu w Polsce przekonany, ma ku niemu tak nieograniczone zaufanie, że wyprowadza resztę wojska, które mu potrzebne, aby prędzéj zwyciężyć i lud w Polsce uszczęśliwić. A że panowie i wogóle nie chłopi gotowi wszcząć nowe bunty w tym celu, aby lud na nowo pognębić i odebrać łaski, które im nadał, oddaje więc temu ludowi bezpieczeństwo i spokój całego kraju do jego własnych rąk. — Zaufanie to jest do tego stopnia nieograniczone, że którykolwiek włościanin ujrzy w postępowaniu pana lub innéj osoby coś podejrzanego, ma natychmiast, wezwawszy do pomocy innych włościan, podejrzanego związać i do władz rządowych odstawić. Włościanie powinni, jak tylko wojska wyjdą, sformować własne straże, a mianowicie nad dworami i miastami, bez odwoływania się o pozwolenie do władz i nie dopuścić zjazdów lub jakichkolwiek porozumień się panom. Wolno im robić rewizye i nakładać na osoby podejrzane areszt domowy lub jak uznają za stósowny. Tak samo mają postępować z żydami. Jeżeli włościanie nie dopilnują i utrzymają porządek w kraju, natenczas poręcza im swojém ojcowskiém carskiém słowem, że dopiero wtenczas czeka ich prawdziwe szczęście i wolność. Druk téj odezwy, kończy Dziennik, ukończony został we wszystkich miastach gubernialnych w największéj tajemnicy i wraz z szczegółowemi instrukcyami popakowany na pojedyńcze gminy i powiaty, leży gotów do rozsyłki za nadejściem rozkazu.

Czas bliski okaże, o ile ta wiadomość już dla tego nieprawdopodobna, aby car sam miał się do ludu odzywać jest prawdziwą. Charakterystyczném zawsze byłoby to popychanie ludu do komunistycznych orgii, których my się nie obawiamy w ludzie naszym tak poczciwym i religijnym, ale które pomścić się mogą w krótce na tych, coby je dla wymagań fałszywéj polityki wywołać chcieli.

Presse wiedeńska otrzymała wiadomość, że znanego panslawistę Aksakowa uwięziono w Moskwie i to dla tego, że się miał wyrazić w ubliżający sposób o dynastyi. Miał on wyrzec: dynastya Romanów rozpoczęła wojnę, naród zaś rosyjski ją zakończy. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, będzie to dowodem, że rząd moskiewski uważa chwilę obecną za stósowną do wystąpienia przeciwko agitacyi panslawistycznéj szerzonéj na tyłach armii. Aksakow już nieraz o rządzie i dynastyi cierpko się wyrażał a nie odważono się dotychczas pociągnąć go do odpowiedzialności.

Niezgoda pomiędzy w. wezyrem Edhemem baszą a Mahmudem Damadem przybiera, jak się dowiaduje Pol. Corr., coraz większe rozmiary. Intrygantowi na dworze sułtana dopomogło do odzyskania dawniejszego wpływu poparcie Ulemów; upadek Edhema jest zatém niewątpliwy.

---

* **Zebranie delegatów** towarzystw rolniczych z Prus Zachodnich odbyło się wczoraj w Toruniu. Następujące towarzystwa przysłały swoich delegatów: Lisewo, Chełmża, Kowalewo, Radzyn, Brodnica, Lubawa, Pierzchowice, Starytarg, Gruczno, Drzycim, Lubiewo i Serock, a tak zgromadzenie było dość liczne. Gaz. Tor. tak opisuje przebieg tego zebrania.

„Pod przewodnictwem pana Teodora Donimirskiego przystąpiono do obrad według porządku dziennego i przyjęto po ścisłém przedyskutowaniu każdego paragrafu z osobna projekt statutów, jak już znany jest czytelnikom z publikacyi p. L. Czarlińskiego. Na dalsze zapytanie, którzy z delegatów upoważnieni są wyraźnie do oświadczenia, iż zastępowane przez nich towarzystwo uznaje zarząd centralny i do co tylko przyjętych ustaw się zastósuje, zdali delegaci tę deklaracyą za następujące towarzystwa: Lisewo, Chełmżą, Kowalewo, Lubawę, Pierzchowice, Gruczno, Drzycim, Lubiewo i Serock, razem więc 9 towarzystw.

Trzeci punkt porządku dziennego — utworzenie związku zabezpieczenia od ognia — dał powód do roztrząsania możności utworzenia podobnego związku i jego przydatności, do stanowczych przecież wniosków lub uchwał nie przyszło głównie z téj przyczyny, że nie było na zgromadzeniu referenta szczegółowo sprawą tą się zajmującego pana Kraziewicza z Tymawy.

---

(31) **Izrael Moor.**

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 238).

XXII.

Wiadomość o strasznéj katastrofie błyskawicą przebiegła okolicę. Griffith Williams rychło się o niéj dowiedział, a nieszczęście to zamiast go ułagodzić względem Izraela, podrażniło jeszcze dawne jego niechęci. Nie przypisywał klęski własnemu uporowi i odmowom, kiedy szło o układy zbawienne, wszystką winę na swego wroga zrzucając. Na tego pysznego, chciwego człowieka spadała niezawodnie odpowiedzialność, on sprawcą ogólnéj żałoby, on rzekomym mordercą kilkunastu górników zabitych w świeżym wybuchu. W rzeczy saméj Williams tém głośniéj oskarżał Izraela, iż chciał własne zagłuszyć sumienie i słuszne uciszyć zarzuty.

Następny dzień ze wszechmiar był nader bolesnym dla Netty. Przerażona i zmartwiona głęboko, musiała łzy swe połykać, ażeby ojca ich widokiem nie drażnić. Niesprawiedliwość jego bolała ją niewymownie, cześć dla ojca do milczenia przymuszała. Idąc za popędem serca, pragnęła podążyć do łoża Izraela, własnemi rękoma opatrywać jego rany. Ileż pociechy przyniosłaby jéj sercu możność służenia ojcu Dawida. A tymczasem przeciwnie, słuchać wciąż musiała ostrych wycieczek naprzeciw nieszczęśliwemu Izraelowi.

Wszystko to do tyla ją martwiło, iż nazajutrz pod pozorem mocnego bólu głowy, nie zeszła wcale na obiad. Bladość jéj twarzyczki usprawiedliwiała błahą wymówkę Udała się do ogrodu i tam w najmilszéj schroniła się ustroni. Był to lasek, gdzie ręka ogrodnika mało była czynną, a ztąd jakaś sielska panowała dzikość, pełna uroku. Mnóstwo polnych kwiatków zalegało murawę, a cichy sznur strumyka wdzięcznie towarzyszył śpiewom ptasząt w leszczynie ukrytych.

Wszakże onego dnia Netty nic nie widziała ani słyszała, jeno własną myśl swoję. Wtém nagły szelest ją budzi z zadumy, ogląda się zalękła, badając, kto obcy mógł się do ogrodu zakraść, gdy wtém Dawid blady, zdyszany staje przed jéj oczyma.

— Ty tutaj! o nieba!

— Tak jest, Netty! jestem bardzo nieszczęśliwy... i to właśnie do ciebie mnie sprowadza... mój ojciec...

— Doktór Joliffe ma najlepsze nadzieje. Uspokój się Dawidzie.

— Wczoraj dzienniki przyniosły nam straszną wiadomość. Wyczytałem, że ojciec mój zginął w katastrofie, że nikt nie chciał zstąpić do kopalni, ażeby go odszukać... Natychmiast ruszyłem w drogę...

— Ale już musisz wiedzieć, że jeden z górników, mąż pełen odwagi i poświęcenia, nazwiskiem Tomasz Rees, jeżeli się nie mylę, pospieszył z ratunkiem. Ojciec twój żyje, ojciec twój ocalonym został.

— Bogu za to niech będą dzięki, odparł gorzko Dawid, inny tu zajął moje miejsce i mój obowiązek wypełnił.

— Zkąd ten niepokój sumienia? Nie było ciebie tutaj, nie mógłeś na czas powrócić.

— Inny mi przypadł obowiązek. Wiadomo ci, że dom handlowy Edwards i Morgan zerwał układy z moim ojcem i pożyczki odmówił. Uciekłem, nie żegnając się z nim nawet, tak mi było przykro o zawodzie go uwiadomić. Miałem wszakże jednę jeszcze, aczkolwiek słabą nadzieję. Udało mi się śmielszego znaleźć kapitalistę. Bóg wie, co teraz będzie. Wszakże mam się przekonać o doniosłości szkód wybuchem zrządzonych. Wypada mi także odszukać i tamtych robotników, dotąd z kopalni nie wydobytych, skoro ojciec mój obecnie zająć się tém nie może.

— Ty, Dawidzie! zawołała blednąc Netty.

— Gdybym był żołnierzem, nie radabyś mnie widziała cofającego się z pola walki, wszak prawda?

Mówiąc te słowa Dawid wzrok swój utopił w oczach dzieweczki, jakżeby od jéj odpowiedzi zależała cała jego przyszłość doczesna i wieczna. Netty zrazu dla łez nie znalazła i słowa. Zwalczyła się jednak i przysuwając się bliżéj, rzekła z cicha:

— Zrób, co ci obowiązek każe.

I włożyła swą drobną rączkę w jego dłoń męzką, która w téj chwili drżała od tajonego wzruszenia. Czy z żalu i spółczucia dla niéj? Dawidł pobladł śmiertelnie i zaśmiał się gorzko:

— Netty, ty sądzisz zapewne, iż moje wzruszenie pochodzi z obawy zamącenia twego spokoju nową trwogą. Mylisz się, muszę raz całą wypowiedzieć prawdę, chociaż jestem uosobnieniem obłudy.

— O Dawidzie, cóż znaczą podobne słowa?

— Gardzić mną powinnaś. Postawiony na stanowisku, w którém męztwo jest konieczném, wciąż mi brakuje serca, wciąż drżę, aby nie zdradzić przyrodzonéj słabości.

— Niedowierzam twym słowom. Wszakże niedawno jeszcze całą przebiegłeś kopalnią, nie cofając się przed najniebezpieczniejszemi miejscami? Wszakże ojciec mój nawet z podziwem i uznaniem o tobie się wyrażał?

— Chcesz mi dodać otuchy. Tymczasem samaż obecność moja przy tobie, niewłaściwe trwożenie cię mojém przedsięwzięciem najdowodniéj o téj ukrytéj świadczą słabości.

— Posłuchaj mnie, Dawidzie. Pojmuję wszystko, co się w sercu twojém dzieje. Daby Bóg, aby ta ciężka próba oszczędzoną nam została! Wszakże im trud większy, tém i chwała znaczniejszą bywa! Myśl o mojéj radości, tryumfie i słusznéj chlubie, gdy powrócisz, dokonawszy dzieła!

Twarz jéj pałała przez łzy, uniesienie błyskało z jéj oczu. Dawid długo się w nią wpatrywał.

— Nigdy nie przestaniesz być moim zbawczym aniołem stróżem, Netty. A teraz czas się pożegnać, daj mi kwiatek na pamiątkę.

Stokrotki bieliły się na murawie u stóp zakochanych. Netty się schyliła, aby jednę z nich uszczknąć i podać Dawidowi.

— Gdy się znów spotkamy — jeżeli nam daném będzie spotkać się jeszcze na ziemi — oddam ci ten kwiatek. Zostanie on na mém sercu, dopóki ono godném ciebie będzie. Jeżeli ci go nie odniosę, zapomnij mnie, gardź mą pamięcią. Rozpacz i hańba jedynym staną się mym udziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zdania zgromadzonych zgadzały się przecież w tém, że ważna to sprawa dla gospodarzy, że poszczególne towarzystwa powinny się nią zajmować i z oka nie spuszczać, zarząd centralny zaś winien dokładać starania, ażeby ulgi i korzyści dla zabezpieczenia swych członków wyjednać jak największe.

Nastąpiły wnioski członków, o których pomówimy jeszcze obszerniéj.

Obrady, na których z strony policyi był pan Rex, trwały od 12 do 3½ z południa.

---

* **Piszą nam** z Rzymu:

Ojciec św. nadzwyczaj był wzruszony wiadomością o śmierci Prałata Koźmiana. Nie dziw bo przed kilkoma dniami jeszcze widział go tak, silnym i żwawym, tak serdecznie z nim się żegnał, długo trzymając rękę na jego głowie, jakby chciał zlać nań wszystkie błogosławieństwa, któreby go wsparły i dopomagały mu do wypełnienia trudnych obowiązków, a tu przychodzi wiadomość o zgonie tego wiernego sługi Bożego! Na tém ostatniém posłuchaniu Ojciec św. rzekł do ś. p. Prałata: Chciałbym ci dać jaką bardzo piękną pamiątkę, ale dla moich biednych nóg ruszyć się nie mogę, więc weź to, co mam pod ręką, i dał mu piękny srebrny medal z swym wizerunkiem. Audyencya ta była zupełnie prywatną, nikt nie był przytomnym a trwała długo. Ojciec św. odprawił mszą żałobną za spokój duszy nieboszczyka 21 z. m.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 16 października.

(†) Dochodziły i do Was zapewne odgłosy konspiracyi dziennikarskiéj, która, chcąc zagłuszyć głos sumienia i rozwagi, rzuciła kłamliwe oskarżenie o dążności rosyjskie na całe stronnictwo krakowskie, mianowicie zaś na Czas. Ilekroć dziennik ten występował przeciw samozwańczéj reprezentacyi narodu, dorzucającéj do tylu naszych klęsk jeszcze śmieszność; ilekroć ostrzegał przed formacyą legionu polskiego w Turcyi, lub innem awanturniczém przedsięwzięciem; ilekroć odpierał prowokacye zdradliwe z zagranicy lub doradzał umiarkowanie w aktach jawnych, walczył zaś z bujnemi agitacyami — tylekroć odpowiadano mu nie argumentami, ale rogami, czyli nową potwarzą — a szereg tych oszczerstw trwający od przeszło pół roku ma już wszystkie znamiona systemu i konspiracyi w celu zochydzenia organu i stronnictwa, opierającego się złowrogim poduszczeniom. Niepotrzebujemy dodawać, że poważna i nieco rozumniejsza część opinii niedawała wiary owym najnieprawdopodobniejszym, najfantastyczniejszym powieściom, z jakiemi występowano co chwila w dziennikach lwowskich. Przypuścić trudno, aby mogła dawać wiarę owym mniemanym układom Stańczyków i partyi krakowskiéj, ba, nawet całéj delegacyi, to wprost z W. księżną Dagmarą, to z jenerałem Lewaszowem, to gubernatorem Kotzebue. Wszelako baśnie te utrzymują się i kursują; przedzierają się nawet za granicę za pośrednictwem wiedeńskiéj Montagsrevue, któréj redakcya przeszła w ręce powieściopisarza polskiego znanego talentu, lecz smutnéj politycznéj i schwindlerskiéj sławy. Potwarz używała tu najrozmaitszych sposobów, a niecofała się nawet przed cytatami żywcem fałszowanemi.

W wczorajszym Czasie przeciw temu systemowi oszczerstwa wystąpił w otwartym liście do Redakcyi Czasu p. Józef Szujski. Znakomite to pismo dojdzie Was zapewne niebawem w osobném wydaniu. Znakomity historyk i zacny obywatel nieogranicza się na odparciu potwarzy, ale w pięknych rysach zaznacza stosunek Polski do Rosyi, czyli Abla do brata Kaina w słowiańskim świecie. Konkluzya artykułu tego mieści twierdzenie, że dla Polaków nie ma dziś innéj polityki i innego stanowiska, tylko ścisłe trzymanie się monarchii austryackiéj.

Równocześnie z listem p. Szujskiego pojawił się w dziennikach galicyjskich list p. Kaźmierza Grocholskiego, prezesa Koła polskiego w Radzie państwa, w odpowiedzi na liczne listy i petycye, jakiemi w ostatnich czasach delegacya zarzuconą była. Petycye te, podobnie jak owe zwrócone do sejmu w czasie dyskusyi adresowéj, miały na celu wywarcie nacisku na delegacyą do wystąpienia w ogólnéj polityce zagranicznéj, z programem stawiającym kwestyą polską. Wprawdzie autorowie petycyi nieokreślają bliżéj, w jakim kierunku i na jakiéj podstawie delegacya ma wnieść interpelacyą. Na te objawy nacisku odpowiada delegacya w liście swego prezesa, stając silnie w obronie odpowiedzialności poselskiéj a udzielając zarazem kilka zdrowych rad opinii kraju. Prezes Koła przypadkiem może ten program opinii narodowéj streszcza w tych samych słowach, które Pius IX w mowie do pielgrzymki polskiéj postawił jako rady narodowi naszemu: wytrwałości, cierpliwości i odwagi. Stwierdza on nadto, że większość narodu złożyła w ostatnich czasach dowody niezwykłéj wytrawności, rozumu politycznego i spokoju. I rzeczywiście, gdy się zważy, że te same zasadzki angielskie, a może i inne jeszcze, w jakie popadli Węgrzy, te same pokusy zwracały się pierwéj i bardziéj natarczywie ku Polakom, gdy się porówna położenie nasze o wiele trudniejsze i drażliwsze, niż Węgrów, zaprzeczyć nie można, że daliśmy dowody wielkiego postępu politycznego, że umiemy dziś spokojnie czekać i już nas krewkość nie unosi. Warcholstwo, które się tu i owdzie miota, które niejednę robotę popsuje, jak się to okazało w czasie rozpraw adresowych — strzela ostatniemi nabojami i nie ma już innéj broni krom kłamstwa, fałszerstwa i potwarzy.

Z brukowych wiadomości krakowskich nie wiele mamy do zapisania z przeszłego tygodnia. W teatrze nowości, po pośmiertnéj komedyi Fredry „Wychowanka“ — nagrodzona na konkursie komedya Blizińskiego „Pan Damazy.“ Oba te przedstawienia powiodły się świetnie ze względu na aktorów, których kontyngens wzbogacony został na zimowy kurs, mniéj jednak świetnie pod względem udziału publiczności — dotąd bowiem Kraków jest dość jeszcze pusty, jeśli zaś nie ma téj publiczności, która najmuje loże i krzesła — to galerya i parter zapełnić są w stanie jedynie operetki. Nawet imię śp. Fredry i jego spuścizna pośmiertna nie zdoła już przyciągnąć téj publiczności niegdyś najbardziéj pałającéj zapałem. Sprostować tu winienem z ostatniego mego listu, jakoby gmach teatralny groził ruiną. Nie jest on wprawdzie w świetnym stanie i wiele w nim brakuje tak pod względem wygody, jak możności ogrzania, jest nadto zbyt szczupłym, wszelako budynek nie przedstawia nic groźnego, a komisye miejskie baczną wywierają kontrolę nad każdym szczegółem w jego urządzeniu.

Lille, 15 października.

(Bir) Już po wyborach. Walka nadzwyczaj była zacięta i rezultat taki, jakiśmy zapowiedzieli w ostatniéj naszéj korespondencyi. W mieście Lille zostaliśmy zwyciężeni, lecz w departamentach zrobiliśmy dość znaczne postępy. Z pomiędzy 18 deputowanych naszych, z których dotychczas liczyliśmy 12 radykałów i 6 konserwatystów, odtąd będzie pierwszych 8, a drugich 10. Zdobyliśmy więc na przeciwnikach 4 krzesła. — W Dunkerque p. Tristrans, członek dawniejszéj Izby, ustąpił miejsca p. d'Arras, konserwatyście; w Hazebrouck p. Des Warte, kandydat radykałów, na miejsce p. Massiet, jednego z 363 — p. margrabiemu Lagrange. W Cambrai nareszcie konserwatyści Tellieu i Amigues odnieśli zwycięstwo nad dawniejszymi członkami większości Izby, pp. Desmontiers i Bertrant Milcent. Dawniejszy minister p. de Marcère, którego pragnęliśmy chętnie pozbyć się z Izby, zwyciężył, choć z trudnością. Przy ostatniém głosowaniu miał 3000 głosów większości, dziś tylko 600. 6 dawniejszych naszych katolickich posłów wybrano znaczną większością. Bądź co bądź, departament du Nord zrobił, co mógł w dzisiejszych okolicznościach, a jeżeli reszta Francyi w tym samym działała kierunku, rząd Mac Mahona odniesie zwycięstwo. Piszę do Was, nie znając jeszcze ogólnego rezultatu. Nim odbierzecie list ten, telegraf już Wam doniósł, czy Francya ma być oddaną w ręce radykalizmu, czy też ma zostać szczerze katolicką. Cokolwiek nastąpi, rachujemy na pomoc Bożą i spodziewamy się na pewne, że zgubne tendencye przeciwników naszych nareszcie zwyciężone zostaną.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Ile warte są moskiewskie zaprzeczenia, sprostowania i t. p., świadczy fakt, że wczoraj rano telegram zaprzeczył uroczyście pogłoskom o przeniesieniu głównéj kwatery cara do Sistowy, a po południu drugi, również petersburski telegram przyniósł wiadomość, iż „ewentualność przeniesienia kwatery carskiéj pojawia się znowu, tylko miejscowość, dokąd jego carska mość udać się raczy, nie została wybraną ostatecznie. Z téj saméj depeszy dowiadujemy się także, że pogłoski o mającem nastąpić wycofaniu armii rumuńskiéj z Bułgaryi są nieuzasadnione, co się odnosi zarazem i do wieści o zerwaniu kontraktów na dostawy wojenne.

W Sistowéj czynią przygotowania na przybycie cara i jego orszaku. Miasteczko jest pełne liwerantów, przeważnie Niemców, którzy najrozmaitsze dostawy zimowe mają w ręku. W ostatnich dniach zapotrzebowano 20,000 wozów i zawarto umowy o wielkie zapasy konserwów. Sistowa jest ufortyfikowaną szańcami na przyległych wzgórzach i znaczne zapasy amunicyi są tam nagromadzone. Wszystko to wskazuje na to, że Moskale zamierzają zimować w Bułgaryi. Deszcze ustały, pokazało się jasne słońce i jest nadzieja, że z jaki miesiąc może jeszcze będzie pogoda. Powszechnie sądzą, że Sulejman basza, skoro tylko drogi się poprawią, zaatakuje carewicza. Budowa kolei żelaznéj z Dżurdżewa do Zimnicy postępuje opieszale, ponieważ przedsiębiorcy wykonują dziennie zamiast 5000, stósownie do zobowiązania, tylko 900 metrów kubicznych robót ziemnych. Most rumuński pod Nikopolis jeszcze nie został naprawiony, a komunikacya odbywa się tylko na łodziach.

Zresztą żadnych nowin z teatru wojny dziś nie otrzymujemy. Z Petersburga tylko telegrafują, braku lepszego materyału, o bohaterstwie kozaków następująca cudowna historya:

Petersburg, 18 października. Telegram oficyalny z Górnego Studenia dn. 17 bm. Z oddziału stojącego pod Łowaczem wykonano dwa rekonesanse z świetnym skutkiem. Dnia 11 bm. starszyna kozacki Antonow uderzył z sotnią na Turków w Teteben i ze stratą 8 ludzi wyparł ich z przednich oszańcowań. Przekonawszy się jednak, że Teteben obsadzone jest przez oddział tureckiéj piechoty liczący 300 ludzi, cofnął się, nie poniosłszy żadnéj straty i zabrawszy z sobą zdobyte konie i bydło. Tegoż dnia starszyna Tarasow wykonał z 3 plutonami ruch na wieś Toros. Pod ogniem nieprzyjacielskim przeszedł rzekę Wid i odparł Turków do wsi. Nieprzyjaciel zamknął się w domach, lecz i ztamtąd wypędzili go kozacy, poczém uciekł do sąsiedniego lasu. Turcy byli w sile 300 ludzi, z których 80 zostawili na placu boju, a dowódzcę oddziału i 11 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto mnóstwo bydła. Nadto Tarasow uwolnił 700 kobiet i dzieci bułgarskich, które były przez Turków w zamknięciu trzymane i cierpiały ogromną nędzę. — Na wszystkich innych punktach panuje spokój.

O widokach dalszego przebiegu wojny otrzymuje Polit. Corr. ciekawe uwagi w sprawozdaniu nadesłaném jéj z Zimnicy, które téż powiada:

O rozstrzygnięciu losów wojny przed nastąpieniem zimy, — wedle zdania ludzi fachowych — nie ma już co myśleć. Stanowczy rezultat mógłby nastąpić na korzyść Moskali — tylko wrazie upadku Plewny przed 20 października, na korzyść zaś Turków wrazie sforsowania linii Jantry w ciągu bieżącego miesiąca. Jak dziś rzeczy stoją, to żadna z tych ewentualności nie ma wielkiego prawdopodobieństwa za sobą, tak że musimy mimowoli być przygotowanymi na przedłużenie wojny przez zimę.

Że Moskale w tym roku nie pójdą już za Bałkany, rzeczą jest pewną, bo nie są wstanie; ale niemniéj pewném jest, że nie cofną się za Dunaj bo — nie chcą, a Turcy nie są w możności zmusić ich do tego. Kwestya więc ogranicza się na tém: co jeszcze osiągnąć się da w Bułgaryi północnéj w ciągu późnéj jesieni i zimy. Jeśli sytuacya nie zmieni się zupełnie, przez atak moskiewski na Plewnę albo turecki na carewicza, pozostaną Moskalom w każdym razie dwie operacye, które w zimie przy sprzyjających okolicznościach z powodzeniem wykonać będą mogli, a te są: oblężenie Plewny i Ruszczuku. W obecnym stanie rzeczy pewném jest, że cała armia moskiewska pozostanie w Bułgaryi, oraz że operacye przeciw Ruszczukowi i Plewnie podczas późnéj jesieni i zimy będą z całą siłą prowadzone. — Zdanie, że Serbia teraz już nie przystąpi do akcyi. jest bardzo wątpliwéj wartości. Dla Serbii właśnie zima jest chwilą stosowną do interwencyi, ponieważ w tym czasie ofenzywa turecka od Nowego Bazaru jest zaledwie możliwą, a w każdym razie łatwo ją odeprzeć, podczas gdy cernowanie słabo obsadzonéj fortecy Widynia wspólnie z wojskiem rumuńskiém, przedstawia się jako operacya, w zimie bardzo dobrze dająca się wykonać, wobec tego, że z armią rezerwową turecka, którąby przyniosła odsiecz, wcale rachować się nie będzie potrzeby. Wedle wiadomości, jakie nadeszły tutaj, wystąpienie Serbii w pole jest rzeczą w zasadzie postanowioną.

Wiedeński Tagblatt wypisuje ciekawe rzeczy o usposobieniu Bułgarów:

Car jest mocno niezadowolony z zachowania się Bułgarów. Z liczby 20,000, którą oznaczono dla formacyi drużyn bułgarskich, udało się zaledwie 1000 zrekrutować Reszta uciekła do Turków (!); wogóle są oni nieposłuszni i niechętni dla swych „oswobodzicieli“, którzy zdradom bułgarskim przypisują większą część winy za swe klęski. Wskutek tego car wyraził się: „Ci ludzie bez czucia, bez sumienia nie zasługują na to, abyśmy dla ich dobra krew naszę przelewali. W sferach moskiewskich zaręczają tedy, że car po pierwszém zwycięztwie zaproponuje bezpośrednio układy pokojowe, ponieważ usposobienie armii jest pełne goryczy, że musi walczyć za tak niewdzięczny naród.

Z Serajewa telegrafują do Morning Adv. pod dniem 11 b. m.: „Mehemed Ali, nowy generalissimus armii tureckiéj prz ciw Czarnogórze, rozkazał Hafizowi baszy, komendantowi Nowego Bazaru wyruszyć bezzwłocznie z 30 batalionami i 4 bateryami drogą na Niż i Sofię dla wzmocnienia armii Osmana baszy. Utworzono 20 batalionów z mahometan bośniackich, z których połowa ma odejść do Plewny, reszta zaś w Bałkany dla wzmocnienia korpusu Reufa baszy.“

---

* **Z Azyi** podaliśmy wczoraj pod przeglądem telegram Muktara baszy, przyznający się do klęski. Dziś tenże sam telegram dochodzi nas po raz drugi, z tym tylko dodatkiem, że półtora pułku kawaleryi i 4 bataliony piechoty tureckiéj zostały zupełnie zniszczone, a oprócz tego 800 ludzi paść miało. Cyfra strat podana przez obie strony różni się kolosalnie; prawda, jak zwykle, leży pewno w pośrodku. Z prywatnych sprawozdań, tylko Daily News podaje telegram swego korespondenta z obozu moskiewskiego, donoszący o zupełném zwycięztwie Moskali dnia 14 b. m., zatém jeszcze o ostatecznéj walce dnia 15. nigdzie szczegółów nie spotykamy do téj chwili.

O ruchu dagestańskim donosi z Tyflisu biuro Hirsza, że powstańcy oblegają Derbent; wzięli oni do niewoli rodzinę jenerała Łazarewa. Mieszkańcy są uzbrojeni. Toż samo biuro donosi daléj:

Karajal, 17 października. Powracający z Sudum Kaleh jenerał Szełkowników mianowany został pomocnikiem naczelnika sztabu. Z pułków kozackich, które tu przybyły, utworzone zostały 2 dywizye.

Achalczyk, 17 października. Jenerał Komarow, który był rannym pod Kizil Tepe, wyzdrowiał i obejmuje komendę w Ardahanie na miejsce pułkownika Kuźmińskiego, który powrócił do głównéj kwatery.

ZIEMIE POLSKIE.

* Partya ruchu w Galicyi, która patryotyzm widzi nie tyle w pracach organicznych, co w demonstracyach ustawicznych i krzykalstwie, jak wpływała na sejm lwowski, aby w jak najostrzejszéj przeciw Moskwie formie zredagowano adres, tak dzisiaj starała się wszystkiemi siły, aby delegacya polska w reichsracie zabrała głos w sprawie wschodniéj i stanowisko Galicyi i Polaków określiła. W tym celu spisano we Lwowie znaną czytelnikom petycyą do Koła polskiego w Wiedniu i zebrano kilka tysięcy petycyi, aby bez względu na stósowność tego kroku i rozumną politykę wywrzeć nacisk na delegacyą. Koło polskie kwestyą tę roztrząsało kilkakrotnie, tém więcéj, że i w jego łonie znaleźli się ludzie, którzy parli koniecznie do tego, aby się delegacya w formie interpelacyi odezwała — lecz ostatecznie zadecydowało milczeć. O téj rezolucyi zawiadamia obecnie przewodniczący Koła pan Grocholski petycyonaryuszy w liście wystósowanym do redakcyi dzienników polskich w Galicyi, którego motywa i wywody trafne tylko podzielać możemy. List ów brzmi:

„Szanowna Redakcyo:

Koło polskie otrzymało z kraju w znaczną liczbę podpisów zaopatrzoną odezwę w przedmiocie zachowania się posłów polskich w sprawie wschodniéj. Nie mogąc każdemu z podpisanych na odezwie obywateli z osobna odpisywać — Koło pozwala sobie użyć pośrednictwa krajowych dzienników i uprasza Szanowną Redakcyą o umieszczenie w piśmie swojém następującéj odpowiedzi:

Koło posłów polskich pojmuje i ocenia należycie uczucia, które spowodowały wielu obywateli do podpisania odezwy wystósowanéj do nas z żądaniem wyjawienia w Izbie deputowanych zdania i życzeń kraju co do stanowiska monarchii w sprawie wschodniéj. Obowiązek poselski nie dozwala nam jednak kierować się w działaniu parlamentarném uczuciem tylko, chociażby najszlachetniejszém, przeciwnie, wzgląd na nietajne nam zabiegi nieprzyjaciół sprawy narodowéj nakazuje nam postępować z jak największą rozwagą, aby nie służyć za narzędzie do osiągnięcia celów nam obcych, a nawet szkodliwych.

Nie są nam pewnie obojętne zdania współobywateli, ale wobec odpowiedzialności ciążącéj na nas wyłącznie za postępowanie nasze w Izbie, odpowiedzialności, któréj nikt za nas na siebie wziąść nie może, musimy zastrzedz dla Koła polskiego wolność postanowienia tak co do wyboru środków parlamentarnych, jako téż i co do czasu, w którym mają być przedsiębrane.

W chwili tak pełnéj grozy niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że współobywatele nasi nie zechcą brakiem cierpliwości i wyrozumiałości osłabić naszego stanowiska wobec niechętnych krajowi żywiołów, niech nam wreszcie będzie wolno upraszać rodaków, aby rozwinęli tę — prawdziwą miłość ojczyzny, cechującą przezorność, która jedynie może zachować naród od nowych klęsk, podczas gdyśmy jeszcze niedawno poniesionych nie przeboleli i nie powetowali.

Co do nas — nie mogąc w téj chwili zadość uczynić wyrażonym nam i przeciw nam uczuciom, życzeniom i żalom, spokojnie oczekujemy sądu kraju w przekonaniu, iż znajdujemy się w zupełnéj zgodzie z przeważającą większością narodu, dającego rzadki w dziejach naszych dowód cierpliwości, wytrwałości i téj odwagi, która w czasach burzliwych potrzebną jest nie tylko do spełniania czynów pożytecznych, ale także i do zaniechania szkodliwych.

Wiedeń, 13 października 1877.

Przewodniczący Koła polskiego
Grocholski.

NIEMCY.

* Berlin, 18 października. Upadek pomorskiego banku rycerskiego uważa wielu za wstęp do dalszych bankructw bankowych. I téż rzeczywiście wstąpiło niezwłocznie w jego ślady Lawenburgskie stowarzyszenie kredytowe (w Pomeranii) a Henkel-Langego bank w Berlinie uważają również za bardzo zagrożony. Depozyta banku lawenburgskiego, wynoszące 551,000 marek, uważa należy za całkiém stracone; gdański bank prywatny ma 418,000 marek weksli banku lawenburgskiego, z których większa połowa nie zostanie pewnie pokrytą. Jako powód smutnych wypadków podają dzienniki konserwatywne bezsensowne, nierzetelne gospodarstwo kredytowe, które wszędzie znaczniejszemi sumami w znakach pieniężnych operuje, niż posiada majątku. Stan finansowy w Niemczech kreśli przy téj sposobności konserwatywny Reichsbote trafnie, jak następuje:

Ekonomiczna nasza nędza a z nią w związku pozostająca kwestya socyalna ma swoje korzenie, jak to coraz wydatniéj się okazuje przez „krachy“ stowarzyszeń akcyjnych i obecne upadki banków, po większéj części w handlu pieniężnym, jaki praktykowany bywa przez te banki i na giełdzie. Dopóki się nie zdecydują ograniczyć handlu tego pieniężny przez stósowne środki, dopóty inne środki celem podniesienia dobrobytu na mało co się przydadzą. Handel ten pieniężny obsiada nasze życie narodowe, jak gąsienice drzewo owocowe i ssa z niego soki żywotne — tak że się po tém dziwić nie można, jeżeli świat owoce takiego drzewa „tanio i źle“ szacuje. Pieniądze krążą fałszywemi kanałami i spoczywają w rękach spekulacyjnych zamiast w produkujących. To prowadzi do zguby. Pieniądze, ową krew życia ekonomicznego, skierować znowu w odpowiednie żyły, w którychby mogły użyć bezpośrednio sił swych żywotnych do produkcyjnego życia, byłoby owém wielkiém zadaniem niemieckiéj administracyi finansowéj. — I wtedy, kiedy się pieniądze w produkujących znajdują rękach, mogą się wydarzać bankructwa, lecz wtenczas pozostaje jeszcze zawsze coś dla wierzycieli (pola i domy zatrzymują zawsze swoję wartość) i producenta stan majątkowy zawsze łatwiéj obliczyć można, niż spekulanta. Jeżeli zaś ten drugi zbankrutuje, natenczas wierzyciel nie znajduje albo nic, albo bezwartościowe papiery. — Z liberalną zasadą pozostawiania wszelkiéj wolności należy i tu całkiém zerwać; banki zmusić trzeba, ażeby książki swoje handlowe kazały rowidować fachowéj, przez państwo wyznaczyć się mającéj komisyi; nie należy się zadawalniac poglądami przez banki same wystawianemi. Za pomocą dobrego prawa akcyjnego i słusznego podatku giełdowego, przez które handel pieniędzmi stałby się nieco mniej nęcącym i lukratywnym, musiałaby przynajmniéj połowa naszych banków zaprzestać swych czynności a kapitał byłby zmuszonym zwrócić się znowu bezpośrednio do publiczności produkującéj. Czy to zaś jest możebném, dopóki istnieje w Niemczech potęga 400,000 ludzi, żyjących z wielkiego i małego handlu pieniężnego i przez niego mających też pieniądze po większéj części w swéj władzy, to jest inne naturalnie pytanie. Lecz pomimo to nastąpić musi reorganizacya naszego ruchu pieniężnego, jeżeli Niemcy nie mają całkiém zubożeć i w końcu wszystkie pieniądze przejść w ręce 400 tysięcy żydów i może 100 tysięcy chrześcian.

Sejmy prowincyonalne W. Ks. Poznańskiego prowincyi pruskiéj, pomorskiéj, szlezwicko-holsztyńskiéj, saskiéj, hanowerskiéj i westfalskiéj odrzuciły już żądane od nich poparcie projektu do prawa o udotowaniu budowy drugorzędnych (secundaer) kolei żelaznych z funduszów prowincyonalnych. Ponieważ i sejm szląskiéj, stosownie do wniosku swéj komisyi, w podobnym duchu się oświadczy, przeto rząd pewnie nie przedłoży w nadchodzącéj sesyi Izbie panów i Izbie poselskiéj w mowie będącego projektu.

Wyniszczenie borów, które w przeciągu 45 lat (od roku 1820 do 1865) w Prusach nie mniéj jak milion morgów, a zatém dziewiątą część całego obszaru leśnego wynosiło, wywarło widocznie na stosunki klimatyczne bardzo zgub-

ny wpływ i dla tego zastanawiają się obecnie nad środkami, ażeby szkodę tę znów naprawić; lecz dotąd obrane drogi nie prowadzą do celu. Tworzenie stowarzyszeń leśnych, jakie proponuje prawo o osłonie lasów z dnia 5 lipca 1875 roku, nie wywiera skutku; ani osoby prywatne, ani też korporacye nie są skłonne do przejęcia ciężarów z tém połączonych. Fundusze, jakie rząd w skutek uchwały Izby poselskiéj z dnia 1 marca r. b. w budżecie na rok 1878-79 wyznaczyć zamierza, nie wystarczą bynajmniéj na założenie choćby tylko najpotrzebniejszych zagajeń. Jak to poseł Bernhardt dnia 1 marca r. b. w Izbie poselskiéj podniósł, znajduje się w saméin Hanowerskiém przeszło 600,000 hektarów gruntu, które koniecznie zagajonemi być powinny; w Szlezwiku-Holsztynie odsłonięty jest prawie cały grzbiet środkowy; jeszcze smutniejszy obraz przedstawiają stosunki kulturne, jeszcze kolosalniejszemi są gołe przestrzenie na długim a szerokim pasie, ciągnącym się przez prowincye pomorską i pruską.

Księżna Bismarck ma dziś wraz z córką swą tu przybyć i udać się do męża swego do Warcina, zkąd familia książęca dopiero w połowie grudnia przeniesie się do Berlina. U księcia Bismarcka bawi obecnie w Warcinie referendarz z ministerstwa stanu, tajny radzca rejencyjny Tiedemann, ażeby zdać księciu sprawę o dalszym przebiegu prac dla sejmu krajowego. Później uda się do Warcina tajny radzca legacyjny pan Bucher.

Zgrzybiały jenerał-felrmarszałek Wrangel zapadł niebezpiecznie na zdrowiu, siły go widocznie opuszczają i nie ma wielkiéj nadziei, żeby jeszcze raz miał wydobrzeć.

Duchowieństwo miasta Krefeldu, które w podaniu do ministra wyznań zaprotestowało przeciwko zaprowadzeniu w mieście tém szkół bezwyznaniowych i na to otrzymało odpowiedź odmowną, oświadczyło obecnie w zbiorowém piśmie pierwszemu burmistrzowi Krefeldu, że w szkołach symultannych nauki religii katolickiéj wykładać nie będzie, raz dla tego, ażeby się nie zdawało, że ono uczy religii św. z polecenia państwa, powtóre, ażeby nie ściągnąć na siebie pozoru, jakoby kiedykolwiek pogodzić się mogło z przeobrażeniem szkół wyznaniowych na symultanne.

Jenerał v. Werder, komenderujący jenerał XIV korpusu armii i zdobywca Strassburga, podaje się do emerytury. Miejsce jego zająć ma dotychczasowy minister marynarki, jenerał v. Stosch, który z dzisiejszego swego stanowiska ustąpić chce, wskutek nieporozumień, jakie dotąd trwają pomiędzy nim a księciem Bismarckiem.

Ministerstwo stanu odbyło wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa swego i ministra skarbu p. Camphausen, na którém zapaść miała ostateczna decyzya pod względem niektórych projektów rządowych, mających być sejmowi przedłożonemi i w mowie od tronu wyszczególnionemi. Pomiędzy projektami temi znajdowały się niezawodnie prawa wykonawcze do zaprowadzenia nowéj reorganizacyi sądowniczéj. — Dziś toczą się dalsze obrady w ministerstwie.

Norddeutsche Allg. Ztg. potwierdza, że interesa ministerstwa spraw wewnętrznych załatwiać będzie podczas 6-miesięcznego urlopu hrabiego Eulenburga minister rólnictwa doktor Friedenthal, dodając, że tu nie chodzi o zwyczajne zastępstwo, któreby i podsekretarz stanu mógł sprawować, lecz o przejęcie odpowiedzialności podczas trwania intermisticum. Z tego powodu mógł jedynie jeden z odpowiedzialnych ministrów owe zastępstwo prowadzić. Odnośny rozkaz gabinetowy, kontrasygnowany przez księcia Bismarcka, ogłoszony zostanie zapewne w tych dniach.

Znany „liberał“ p. dr. Wehrenpfennig powołany został do ministerstwa handlu w charakterze decernenta wydziału techniczno-naukowego. Nowy radzca ministeryalny zasłużył się wielce obecnemu gabinetowi, popierając go jako poseł w wszystkich kwestyach.

Prokuratorya tutejsza wytoczyła katolickiemu pismu ludowemu Schwarzes Blatt proces o naruszenie spokoju publicznego.

FRANCYA.

* Paryż, 17 października. Trafne ocenienie obecnego położenia i niedalekiéj przyszłości, jaka Francyą czeka w skutek rezultatów ostatnich wyborów, czytamy w konserwatywnym dzienniku le Soir, w którym p. Clement Duvernois pisze pomiędzy innemi:

Stanowisko marszałka nie zostało bynajmniéj osłabione przez wypadek ostatnich wyborów; senat, którego większość stanowczo jest konserwatywną, i może się przy uzupełnieniu spodziewać liczebnego wzrostu, zgodzi się bez wahania na silną i stanowczą politykę. Co się Izby deputowanych tyczy, to wystarczy dla niéj nie przekraczać zakresu swego działania. Jeźli nie będzie występowała przeciwko prawu wyboru urzędników, należących do władzy wykonawczéj, jeźli zajmować się będzie sprawami kraju, nie tracąc czasu na namiętne dyskusye, jeśli mniéj na osobistości, a więcéj na czyny zważać będzie, — natenczas trzy korporacye państwowe będą mogły żyć w zgodzie ze sobą. Jeżeli natomiast będzie się łudziła, iż tylko ona sama jedna wyłącznie kraj swój reprezentuje, jeżeli dążyć będzie do władzy nad senatem i marszałkiem, jeżeli się mięszać będzie do mianowania urzędników, natenczas natrafi niezawodnie na silny i niezłomny opór, gdyż marszałek oświadczył krajowi, iż obowiązki jego wzrastać będą razem z niebezpieczeństwem, a książe Magenty nie zwykł słów swych zapominać. Położenie będzie przeto takiém, jakiém je nowa większość uczyni.

Ze usposobienie téj większości nie jest niestety pokojowe, że pan Gambetta po strasznem fiasco, jakie jego gaskonada w amerykańskim cyrku zrobiła, nie myśli wcale o podaniu ręki do zgody, o tém piszemy obszerniéj poniżéj; za hasłem daném z góry postępują i inne dzienniki republikańskie. Bien public podaje następującą tłustemi czcionkami wydrukowaną notę;

Wobec niesłychanego nacisku i skandalicznych faktów, jakich się po departamentach dopuszczano, uwiadomiła pewna część deputowanych każdy główny komitet republikański, że postanowiła powołać przed sąd gabinet z 16 maja.

Co zamierza czynić przywódzca radykałów, Gambetta, jaką sobie kampanią układa przeciwko rządowi, to zaraz nazajutrz po wyborach wypowiedział w swym organie Rép. franç. Otóż w jaki sposób zapowiada zamiar unieważnienia wszystkich wyborów konserwatywnych, aby się zemścić, że przepowiednie jego co do liczby członków lewicy się nie sprawdziły. Republikański monitor pisze:

Tak na deputowanych nowych jak i na zwyciężonych kandydatów republikańskich, którzy ulegli naciskowi administracyjnemu, i ich przyjaciół spada koniecznie ważny obowiązek. Trzeba zarządzić wielkie śledztwo względem kandydatur urzędowych i aktów rządu. Czekać z tém nie można aż do zebrania się Izb i sprawdzania wyborów. Podczas trzech tygodni, oddzielających nas od dnia, w którym parlament zbierze się na nowo w Wersalu, śledztwo to musi być pilnie, gorliwie i dokładnie przeprowadzone. W każdym okręgu wyborczym muszą wyborcy dostarczyć deputowanym republikańskim lub kandydatom wszelkich autentycznych dokumentow, któreby mogły posłużyć do udowodnienia bezprawnego mięszania się ajentów rządowych i do poinformowania ich o wszystkich karygodnych albo nawet tylko niedozwolonych czynnościach, jakich się dopuścili urzędnicy, aby wywierać nacisk na głosowanie obywateli. Jeżeli wszystko, co się do rządowych kandydatów odnosi, będzie wyjaśnioném i dokładnie określoném, jeżeli się zbiorą dowody na mięszanie się rządu, natenczas może Izba zaraz po swém zagajeniu wytoczyć proces kandydaturom rządowym.... Mamy prawo spodziewać się po większości republikańskiéj, którą krajowi udało się ukonstytuować wbrew naciskowi administracyjnemu, że niezwłocznie weźmie w ręce obronę zwierzchniczéj władzy narodowéj, reprezentowanéj przez deputowanych, i że będzie umiała skarać przykładnie tych, którzy nadużywali urzędowéj kandydatury do tego stopnia, że uczynili z niéj najbardziéj skandaliczny i nienawistny ze środków rządzenia.

Osławiony więc wynalazca walki à outrance, która tyle szkody przyniosła Francyi w roku 1870, dzisiaj tego samego systemu zamierza się trzymać już nie przeciw nieprzyjacielowi, ale przeciw własnym braciom bez względu na straszliwe skutki, jakie ta walka pociągnie za sobą dla kraju. Nie wiadomo jeszcze dzisiaj, czy partye republikańskie zgodzą się na ten radykalny sposób zwalczania rządu i czy miłością ojczyzny zagrzani nie będą się starali powściągnąć tego występnego zapału swego naczelnika i przez pewien rodzaj kompromisu umożebnić moralne funkcyonowanie władz, jakkolwiek charakter przeważnie radykalny dzisiejszéj większości w Izbie nie wielkie rokuje pod tym względem nadzieje. W każdym razie szamotanie to kandydata do krzesła prezydyalnego przestrzeże rząd, który przeciw podobnéj jak dzisiejsza większości parlamentarnéj odważył się na akt 16 maja, aby nie szukał pojednania z radykalnemi żywiołami, lecz owszém walczył z niemi aż do ostatniego tchu i starał się je zgnębić zupełnie. Zależy to jednak wszystko od głębszego zrozumienia położenia, stanowczości i energii rządu, a zwłaszcza od zasad chrześciańskich, których gabinet obecny, wypierający się co chwila spólności z klerykałami, zdaje się nie pojmować. My tymczasem sądzimy, że rząd będzie się starał znaleść modus vivendi z republikańską większością i dopiero zaciętość radykalna może mu wskazać właściwą drogę postępowania.

Z pomiędzy dawnych deputowanych rozwiązanéj Izby wybrano tylko 431; 14 października wybrano: 317 republikanów, pomiędzy nimi 24 nowych kandydatów, 99 bonapartystów, pomiędzy nimi 21 nowych, 45 monarchistów, pomiędzy nimi 21 nowych, 44 legitymistów, pomiędzy nimi 15 nowych, i 11 orleanistów (4 nowych). Bonapartyści, którzy liczyli w ostatniéj Izbie 78 posłów, mają ich teraz 99, podczas, gdy wszystkie inne grupy koalicyi razem 102 członków liczą.

Wczoraj rano odbyło się doroczne nabożeństwo w chapelle d'expiaton na rue d'Anjou-Saint-Honoré za spokój duszy zamordowanéj 16 października 1793 r. królowéj Maryi Antoinetty nabożeństwo żałobne, na którém widziano księcia Nemours, pana Blacas, jako zastępcę hr. Chamborda, plackomendanta Paryża, jenerała Geslin i wielu znakomitości.

Umarł wczoraj o 9éj rano Teodor Barrière, pisarz dramatyczny, autor „Faux Bonshommes“, Vie de Bohême“, „Filles de Marbre“, „Feu au, Couvent“ i „les Parisiens“.

TELEGRAMY.

Paryż, 18 października. Wszystkie dzienniki republikańskie powstają jak najgwałtowniéj na ministerstwo o to, że się nie podaje do dymisyi.

Carogród, 18 października. Przybyłe tu poselstwo perskie do sułtana przywiozło własnoręczne pismo szacha, w którém wyrażone jest życzenie, ażeby istniejące pomiędzy Turcyą a Persyą węzły jeszcze bardziéj ścieśnione zostały. — Komendant Karsu, Mustafa basza, który w Erzerum bawił, powrócił do Karsu.

Wiedeń, 18 października. Polit. Correspondenz donosi: Porta założyła protest przeciw dokonanemu przez Moskali wypędzeniu pułkownika Drygalskiego, członka komisyi dunajskiéj.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 18 października. Urzędownie donoszą o ostrzeliwaniu Suliny, że oprócz 25 statków wojennych brało 20moździerzy na bateryach Kilii udział ze strony lądowéj w bombardowaniu. 4 domy zniszczono, 48 gmachów uszkodzono, pomiędzy nimi budynki należące do zagranicznych konsulów i jedenszpital.

Londyn, 18 października. Obalony podczas burzy obelisk Kleopatry znaleziono 90 mil na północ od Ferrol.

Petersburg, 18 października. Depesza Gołosa z Igdijru z dnia wczorajszego donosi: Ismaił basza dowiedziawszy się o klęsce Muktara, zwinął obóz i cofnął się na wzgórza Soraanu. Zdaje się, iż Ismaił chce zupełnie terytoryum nasze opuścić. Wiadomość o klęsce Muktara baszy wywołała w tureckich wojskach wielki przestrach. Podpułkownik Pedina wziął dzisiaj we wsi Surga między Kagismarem i Nachitszewanem jednego baszę, dowodzącego brygadą artyleryi, jednego majora, 21 oficerów i 300 żołnierzy do niewoli. W téj chwili słyszeć się daje z gór huk dział.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać departamentowemu rewizorowi kasy, radzcy obrachunkowemu Friedersdorff w Halberstadt, order koronny trzeciéj klasy.

* **„Wiadomości kościelne“**, wychodzące we Lwowie pod redakcyą ks. Hołyńskiego, ogłaszają tekst łaciński obydwóch dekretów ekskomunikacyjnych, wydanych na ksks. Suszczyńskiego i Kolanego. Pierwszy, pochodzący od Stolicy Apost. a podpisany przez A. Jacobiniego, sekretarza, i datowany 2 marca r. b., przypomina, że ks. Suszczyński z powodu przejścia do sekty starokatolików i attentowanego małżeństwa zasuspendowany ab officio i beneficio, a później pozbawiony tegoż beneficium i uznany za niegodnego do dzierżenia w przyszłości jakiegokolwiek beneficium kościelnego dwoma dekretami z 31 grudnia 1875 i 19 maja 1876, nie poddał się tymże rozporządzeniom w terminie oznaczonym 90 dni, niewiasty nie opuścił, ani błędów heretyckich się nie wyrzekł, wskutek tego Ojciec św. oświadcza, że ks. S. popadł w ekskomunikę większą latae sententiae i inne cenzury i ab omnibus fidelibus est vitandus. — Dekret na ks. Kolanego wydał ks. Kardynał Prymas pod d. 10 września r. b. Przywodząc na pamięć całe postępowanie ks. K., jak opuścił probostwo w Kleszczewie, a przyjął wbrew prawom kanonicznym probostwo w Murzynnie, jak listami z 13 kwietnia 1876, 19 paźdz. tegoż roku, a wreszcie z listem z 30 marca 1877 upominany do powrócenia na swe dawne beneficium, zasuspendowany a divinis, pouczony o tém, że przez odprawianie funkcyi kapłańskich w suspensie popadł w irregularitus, 90 dni czasu do nawrócenia zaniedbał, oświadcza ks. Kardynał, że go nominatim ekskomunikuje, a jako taki ab omnibus Christifidelibus est vitandus.

* **Komisya** policyjna, wysłana do Mogilna i Gniewkowa celem wykrycia duchownych, którzy z ambon tamtejszych kościołów odczytali ekskomuniki przeciwko pp. Suszczyńskiemu i Kolanemu, nie składała się z pp. Büttnera i Cleinowa, jak to za Gaz. Tor. donosiliśmy, lecz z pp. Büttnera i Kaschława. Tak w jedném, jak w drugiem mieście panowie ci nic takiego nie wykryli, coby na ślad poszukiwanych duchownych naprowadzić mogło. Pomimo to korespondent z Mogilna do Posener Ztg chciałby w publiczność wmówić, że miejscowi księża znać muszą wyklinających. Jest to, zdaniem naszém, przypuszczanie bardzo nieprawdopodobne, bo któżby ich chciał narazić na śledztwa i więzienie, kiedy oni w parafii niezbędnie są potrzebni? Toć w podobnym przypadku wykazało śledztwo, że i zmarły ks. prob. Bayer z Kwilcza nic nie wiedział o duchownym, który w jego kościele rzucił ekskomunikę na p. Kicka z Kamionny.

* **Teatr.** Pomiędzy nowościami, jakie w teraźniejszym sezonie ukazały się już na scenie poznańskiéj, wystawiono też pierwszy raz rzecz, właściwie, wznowioną, bo należącą do starego autoramantu utworów scenicznych, który przypomina początki żywota sceny polskiéj wogóle. Mówimy o komedyi p. t. Szkoła obmowy, którą grano wczoraj. Jak to niby przekład z angielskiego, właściwie jednak oryginalna przerobka, oprócz bowiem saméj fabuli, którą tłomacz zatrzymał, reszta jest zlokalizowaną zupełnie, zwyczajem dawniéj przyjętym. Jedyna też to zaleta sztuki, że nam wcale udatnie przedstawia pewną sferę społeczną stolicy w owym czasie, gdy obyczaje zachodnie zeszłego stulecia rugowały rodzimą tradycyą z życia towarzyskiego i rodziny, aby stopniowo wedrzeć się i na szerszy teren społeczny i polityczny. Epoka to nader bogata w rysy godne obserwacyi, to też dostarczyła ona cennego materyału literaturze naszéj. Tłomacz Szkoły obmowy, zgranicza się na schłostaniu jednéj wady t. j. brania na języki ludzkiéj sławy, a przytém dość szczęśliwie rysuje w pojedyńczych postaciach kilka stereotypowych pod owe czasy charakterów. Zresztą wyższéj wartości nie ma. Kilka scen, względnie do czasu w którym rzecz pisana, skreślonych jest trafnie i w sposób zajmujący, chociaż ogólna ekspozycya, zdradzająca pewien odcień moliarowskiego naśladownictwa, z olbrzymią jednak różnicą talentu, mogła się podobać, gdy śp. Bogusławski prowadził niemowlę — scenę warszawską — ale dziś jest już przeżytą.

Przedstawienie czwartkowe pod względem wykonania wypadło względnie nieźle, chociaż niektóre osoby bardzo rażąco odbijały od całości. Odnosi się to przedewszystkiém do p. Szymborskiego i p. Jeleniewskiéj. P. Szymborski w roli starosty przypominał całą postacią raczéj owego „sługę“, wymyślonego w Chicago — a zawadzającego w Trzech Florach. Szczególniéj zwracamy uwagę panu S., że postawa jego w pozycyi siedzącéj prezentowała się fatalnie, skutkiem rozpuszczania kolan na dwie strony świata, jakby chciał niemi sięgnąć — od zenitu do nadyru. Korzystnie wyróżniali się oboje państwo Siedleccy i p. Woleński, a dopomagali im dosyć szczęśliwie pp. Roman i Skirmunt, oraz p. Czarnecki, który był wcale niezłym w roli wierszopisa Romoty.

* **Na klinikę** dla ubogich p. dra Wicherkiewicza. Z przeniesienia 61 mrk. 8 fen. Ks. Radecki z Szaradowa 6 mrk. Razem 67 mrk. 8 fen.

* **Wczoraj wieczorem** padał u nas pierwszy śnieg w tym roku, który jeszcze dziś rano po dachach leżał. Dziś znowu plusk z śniegiem.

* **Prestygator Bellachini,** znany publiczności naszéj, da w gmachu teatru polskiego trzy przedstawienia z wyższéj magii, i to w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia.

* **Na sali gimnazyum** Fryderyka Wilhelma odbywał się onegdaj poznański (protestancki) synod powiatowy, w którym z 39 członków udział brało 38. Do zarządu synodu wybrano: pp. pastora Zehn, jako członka duchownego i zastępcę przewodniczącego, rzecznika Mehring, kupca Cleemann i radzcę konsystoryalnego Reichard, wszystkich z Poznania. Ze spraw na synodzie tym załatwionych nie ma żadna większego znaczenia, dla tego też o nich nie zdajemy sprawy.

* **Poznański klub myśliwski** odbędzie dziś wieczorem w lokalu swoim przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 38 nadzwyczajne Walne zebranie, celem wyboru przewodniczącego.

* **Odbieramy** z Prus Zachodnich list następujący:

Matejko otrzymał na czas zaproszenie Zarządu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ale już poprzednio zdecydował się stanowczo na bezzwłoczny powrót do Krakowa, gdzie go ważne sprawy przywoływały. Tak się czuł zmęczonym i tak mało miał czasu, że nawet pobojowiska Grunwaldskiego nie zwiedził. Kilku osobom powtarzał, jak głębokiego doznał wzruszenia i jak umie cenić zaszczyt serdecznych zaprosin do stolicy Wielkopolski. Przyobiecał też, że w roku przyszłym niezawodnie zwiedzi Wielkopolskę, na co zamierza dłuższy czas poświęcić, gdyż nietylko Poznań, ale Gniezno, Trzemeszno, Gopło, Kórnik, zgoła wszystkie znakomitsze miejsca i zabytki pragnie szczegółowo obejrzeć.

* **Komisya loteryjna** stowarzyszenia „Zoologischer Garten“ nie sprzedała z 15,000 losów 5000 i odebrała też wygrane, które na owe niewygrane losy padły. Jak się obecnie Posener Ztg. dowiaduje, mają wygrane te z rozporządzenia rejencyi przez publiczną licytacyą być sprzedane i to w przeciągu tygodnia.

* **Magistrat tutejszy** wzywa obwieszczeniem z dnia 12 b. m. tych obywateli tutejszego miasta, którzyby chcieli przyjąć urząd honorowy radzcy sierót, aby o tém mu donieśli w przeciągu dwóch tygodni.

* **Król. radzca ziemiański** powiatu poznańskiego rozpisuje imieniem komisyi budowy żwirówek obwieszczeniem z dnia 16 m. b. publiczną submisyą na roboty ziemne pod wybudować się mające w powiecie poznańskim żwirówki z Swarzędza do Kobelnicy, z Buku do Stęszewa i z Eichkrug do Zaparczyna. Warunki, kosztorysy i rysunki przejrzane być mogą w biurze inspektora budowniczego Hirt w Poznaniu przy Młyńskiéj ulicy 27 II. Oferty, które zapieczętowane, frankowane i w stósowny napis opatrzone, przesyłać należy do radzcy ziemiańskiego, zostaną otwarte dnia 3 listopada r. b. o 11 godzinie przed południem.

* **Skradzioną** lub też zgubioną została przez pewną damę brosza granitowa bez śpilki, wielkości talara. — Onegdaj aresztowano tu robotnika, który kuśnierzowi przy W. Rycerskiéj ulicy skradł przed składem wiszącą skórę niedźwiedzią w wartości 90 marek. — Pewnemu czeladnikowi bednarskiemu skradziono na Chwaliszewie z niezamkniętego warsztatu srebrny zegarek cylindrowy, daléj dekarzowi w szynkowni przy Wielk. Garbarach portmonetkę z pieniędzmi.

* **Aresztowano** onegdaj pewnego czeladnika ciesielskiego, ponieważ ponownie wszedł do lokalu restauracyjnego przy Półwiejskiéj ulicy i, pomimo zawezwania restauratora, nie chciał się oddalić.

* **W Więckowicach**, w powiecie poznańskim, pobiło się onegdaj w stodole dwóch robotników, przyczém jeden drugiego wywrócił na ziemię i tak go poranił cepami, że pokaleczony wkrótce umarł. Winnego uwięziono.

* **W Pakosławiu** pod Rawiczem spaliła się przed tygodniem stodoła z całym zapasem zboża. Domniemywanego podpalacza już aresztowano.

* **Prokurator p. Tessendorf** w Berlinie każe obecnie przez jednego z urzędników policyi kryminalnéj postarać się o nazwiska członków i sprawozdawców konferencyi sierpniowéj berlińskiéj, ażeby w ten sposób dostać, jak się zdaje, świadków w sprawie pastora Böttcher z Pniew.

* **Na rekwizycyą** berlińskiego prokuratora p. von Tessendorf badany był książę ksiądz Radziwiłł przez sędziego śledczego w Ostrowie o to, czy jest autorem artykułów, zamieszczonych w numerach 266 i 272 Germanii z roku zeszłego. Zapytany odpowiedział na pytanie to twierdząco.

* **Towarzystwo rólnicze w Lubawie** odbyło posiedzenie swoje nie doniósłszy o tém policyi miejscowéj. Instygator policyjny wytoczył o to proces przed sądem powiatowym w Lubawie, sąd zaś uznał, że towarzystwo lubawskie, jako rólnicze i wyłącznie tém się zajmujące, nie wpływa na sprawy publiczne, a tém samém też nie ma obowiązku przestrzegania odnośnych przepisów ustawy o stowarzyszeniach, czyli że nie podlega kontroli policyjnéj, a przez to nie ma obowiązku zawiadamiania policyi o swoich zgromadzeniach, karze więc nie podlega! Jak się dowiaduje Gaz. Tor, instygator policyjny założył rekurs od tego wyroku. Rejencya kwidzyńska zaś poleciła wszystkim urzędom policyi miejscowéj, jak burmistrzom i wójtom, aby każde zgromadzenie towarzystwa rólniczego polskiego, któreby u policyi nie było zameldowane, koniecznie rozwięzywali. Wypadnie więc i tę sprawę przeprowadzić przez wszystkie instancye, aby ustalić praktykę, zgodną z przepisami ustawy.

* **Dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń** w Schwedt, do którego, jak wiadomo, dużo należy obywateli z Księstwa naszego, o stratach tegoż stowarzyszenia wskutek bankructwa pomorskiego banku następujące sprawozdanie ogłasza w Dzienniku Pozn.:

Tymczasowe oświadczenie.

Pod napisem: „Wielka strata“ podaje Deutsche Versicherungs-Ztg. w ostatnim numerze następującą korespondencyą:

Wskutek upadłości rycerskiego banku prywatnego w Szczecinie traci Towarzystwo ubezpieczeń od ognia na wzajemności oparte w Schwedt sumę 700,000 marek z potrąceniem naturalnie stopy procentowéj, jakiéj się spodziewać można z postępowania konkursowego. Pomiędzy zabezpieczonymi panuje podobno wielkie wzburzenie i dla tego może się cały instytut na wzajemności oparty rozwiąże. Stanowisko dyrektora jest zupełnie zachwiane.“

Ze względu na słowa końcowe téj wiadomości, mnie osobiście dotykające, wahałem się z początku, czy ogłosić odpowiedź na artykuł ten pod mojém imieniem, uznając za rzecz stósowniejszą pozostawić dalsze kroki radzie zawiadowczéj Towarzystwa. Z powodu długiego czasu jednakże, który minie, zanim termin naznaczony zostanie, w którymby zebrali się na naradę mieszkający w wielu prowincyach członkowie rady zawiadowczéj w liczbie do stanowienia uchwał wymaganéj, nie mógłem się opędzić obawie, by dłuższego milczenia nie tłómaczono w najgorszy sposób. Musiałem przeto powiedzieć sobie, że korzystniejszém będzie dla interesów Towarzystwa, jeżeli się da tymczasowe, położeniu rzeczy odpowiednie oświadczenie a dalsze kroki pozostawi radzie zawiadowczéj.

Prawdą jest, że dla Towarzystwa w Szwedt deponowano za 3 prc. prowizyą w pomorskim rycerskim Banku prywatnym w Szczecinie, z którym już od roku 1830 stoi w stósunkach handlowych, z pieniędzy do dyspozycyi będących premii rocznych sumę około 700,000 m., kwotę, któréj wysokość tłómaczy się szczęśliwym przebiegiem ostatniéj kampanii gradowéj i nader pomyślnym dotąd stanem tegorocznego interesu ogniowego. Część owa tych pieniędzy, która na wydatki bieżącego roku prawdopodobnie nie mogła już być użytą, miała, jak się to zwykle działo, w tych dniach być cofniętą z Banku i ulokowaną w papierach wartościowych z pupilarném bezpieczeństwem, gdy katastrofa wybuchła i wykonanie przez to zniweczoném zostało.

Jak znakomitéj opinii zażywał ogólnie pomorski rycerski Bank prywatny, opinii, która najwymowniejszy wyraz znalazła w wysokim kursie jego akcyi, jakie znakomite instytuta zaszczycały go bezwzględném zaufaniem, i jak nagły upadek zakładu w historyi banków prawie jest niesłychany i bezprzykładny, nie potrzebuję podnosić; pisma publiczne dostatecznie o tém się rozpisywały. Dla odparcia zaś wszelkich niesłusznych wniosków, któreby z powyższego artykułu wyciągnąć można, muszę wyraźnie stwierdzić, że zabezpieczeni Towarzystwa w Szwedt i najmniejszego nie mają powodu do oddawania się jakimkolwiekbądź obawom. W najniepomyślniejszym nawet razie, żeby wysoka stopa 60 proc. pretensyi do rycerskiego Banku prywatnego przez zarządzone postępowanie konkursowe utraconą być miała, nie zostaliby członkowie oddziału gradowego w Szwedt, po natychmiastowém zupełném odpi-

saniu téj straty, ze względu na zyskaną w bieżącym roku wielką przewyżkę pod żadnym warunkiem pociągnięci do dopłaty a członkowie oddziału ogniowego, jeżeli wysokość strat ogniowych aż do końca roku pozostanie w zwykłych normalnych stósunkach, odbiorą nawet jeszcze znaczną dywidendę. Lecz pominąwszy nawet zupełnie przewyżki te dochodu rocznego — posiada T warzystwo prócz tego jeszcze znakomite rezerwy a mianowicie:

fundusz rezerwowy oddziału gradowego
w obecnéj wysokości przeszło 300,000 m.
i fundusz rezerwowy oddziału ogniowego
w obecnéj wysokości około 500,000 mrk.

Po wiernem tém przedstawieniu stanu interesów Towarzystwa w Szwedt powinniby nieuprzedzeniu dojść do przekonania, że przytoczony wzwyż artykuł korespondencyjny Deutsche Versicherungs-Ztg. pochodzi z pióra konkurenta, który nie mógł tego przenieść na sobie by tanim sposobem zaszkodzić niewygodnemu rywalowi i poniżyć go w opinii publicznéj.

Schwedt, 15 października 1877.

v. Brandt,
dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń
w Szwedt.

* **Supiński Józef**, znakomity nasz ekonomista, obchodzi, jak już donosiliśmy, w roku bieżącym jubileusz swego autorstwa. Galicya przygotowuje na miesiąc listopad rozmaite owacye dla niewidomego autora tylu znakomitych dzieł. I u nas poruszono myśl wysłania doń adresu od Wielkopolan. Adres ten będzie niezadługo wyłożony do podpisu.

* **W Galicyi** aresztowano rosyjskiego ajenta niejakiego Iłowajskiego Dymitra, historyka i archeologa, który przybył pomiędzy Rusinami propagandę szerzyć na rzecz Moskwy. Dzien. Pol. opisuje tę sprawę w następujący sposób:

„Do Halicza przybył dnia 9 bm. jakiś podróżny cudzoziemiec i zajechał do oberzy pod Czarnym orłem. — Przebrawszy się z drogi, zażądał, aby go zaprowadzono do księdza kanonika. W Haliczu dwaj proboszcze łaciński i grecki noszą tytuły kanoników, wszelako proboszcza unickiego zwykle nazywają dziekanem. Zaprowadzono przeto podróżnego do kanonika łacińskiego. Podróżny sądząc, że jest u proboszcza unickiego, przedstawił się jako emisaryusz rosyjski w celu szerzenia agitacyi między Rusinami i ofiarował zdumionemu proboszczowi 1000 rubli na cerkiew. Proboszcz zatrzymał gościa na śniadaniu a tymczasem posłał po żandarmów. Gdy emisaryusza zaaresztowano, znaleziono przy nim 36,000 rubli, oraz moc odezw i pism panslawistycznéj i socyalistycznéj treści. Ajenta tego odstawiono do Stanisławowa, gdzie wśród zbiegowiska ludności odprowadzono go do więzienia. Aresztowanym ma być historyk rosyjski, Dymitr Iłowajski. Wracał z Bułgaryi i ma się tłómaczyć tém, że się zatrzymał w tém mieście jako jurysta i archeolog."

* **Wyrok śmierci** wykonano 13 b. m. w podwórzu karnego więzienia w Hamburga na osobie robotnika Beck, który przed kilku miesiącami zamordował w Barmbeck kupcową Hagemann w jéj własnym kramie, przykrył jéj ciało towarami, oblał naftą i zapalił. Żona Becka, gnębiona wyrzutami sumienia, zwróciła uwagę policyi na swego męża, jako na sprawcę zbrodni. Sąd przysięgłych skazał mordercę na śmierć, a prośba o ułaskawienie, podana do senatu hamburgskiego, została odrzuconą. Beck pojednał się przed śmiercią z Bogiem i rodziną.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 20 października, Jana Kantego i Ireny p. Wschód słońca o godzinie 6 minut 35. Zachód o godzinie 4 minut 55.

Długość dnia 10 godzin 20 minut.

Wypadki historyczne. 1506 Ostatnia elekcya na księstwo Litewskie Zygmunta I. — 1664 Zdobycie Stawiszcza. — 1676 Urodzenie Stanisława Leszczyńskiego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Żywot św. Alojzego"** złożyli prenumeratę na ręce p. Wojciechowskiego:

102—104. Ks. Jaśkowski z Krostkowa pod Białośliwiem na 3 egz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Osowicki z żoną z Wójtowa, Łaszczyński z Król. Pol., hr. Bnińska z Cmachowa, Urbanowski z Turostowa, Gólcz z familią z Król. Pol., Englaender z Berlina, Toboll z Piły, Simonsohn z Sierakowa, Matulke z Wrocławia.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 19 pazdziernika 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow. 134, wrzesień —, jesień, 134, wrzes. — paźdz. 134, paźdz. listop. ——, list.-grudzień —,— grudz.-styczen —,— styczeń-luty 138, marek.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 00000 litr., cena wypowiedziana 47,70 na Lipiec — sierpień —, wrzesień —, październik 47,70—, list. 47,50 grudz. 47,50 styczeń 47,60 luty 48,10 Marzec 48,60 kwiecień-maj 49.50 marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 47,50 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 19 października 1877.		TOWAR. piękny		średni		pośled	
Pszenica	50 kilogr.	10	70	9	65	8	60
Zyto	= =	7	10	6	75	6	55
Jęczmień	= =	8	50	7	90	7	50
Owies stary	= =	7	70	7	20	7	—
Owies nowy	= =	6	50	6	20	5	75
Groch do gotowania	= =	- -	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	30	1	20	1	10
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	-	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	5	25	5	—	4	90
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 października.

Żyto: (za 2000 funt.), bez in.. wypowiedz. 3000 cent na upł. wypow. —,— paźdz. 136— żąd. i płc., paźdz.-listopad 132.50—133 płc., — żąd., list.-grudzień 131 żąd. grudz.-stycz. ——, kwiec.-maj 135.— płc.

Pszenica: 202 płc., październik-listop. 202 płc., — żąd. kwiecień-maj —,—

Owies: 128.— żąd., paźdz.-listopad 126,— płc.. list.-grudz. 124,50 pł., kwiecień-maj 132,50 żąd., 132 płc. wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: stale, wypowiedz. —,— cent w miejscu 74,50 żąd., paźdz. 73 żąd., —,— płc., paźdz.-listopad 72,50 żąd., ——,płc. listop.-grudz. 72,50 żąd., kwiec.-maj 70.50 żąd., —.— płc.

Okowita: słabo, wypow. —— litr., w miejscu — żąd. — pł., październik —, 49,40 żąd. i płc., paźdz.-listopad 48,80 żąd., — płc., listopad-grudzień 48,70 żąd., kwiec.-maj 50,— płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 18 października 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰	M. ₰
Pszenica biała nowa	21 —	20 80	21 80	21 30	20 30	19 —
„ żółta „	20 10	19 90	20 80	20 60	19 60	18 80
Zyto nowe	15 30	14 30	13 50	13 10	12 80	12 20
Jęczmień stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	16 40	15 70	15 20	14 70	14 40	13 60
Owies stary	— —	— —	— —	— —	— —	— —
„ nowy	13 40	13 —	12 70	12 20	11 80	11 40
Groch	16 80	16 40	15 90	14 90	14 50	13 80

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Siemię lniane . . 100 kilogr.	26	—	24	—	21	—
Rzep zimowy . . = =	31	75	29	25	26	50
Rzepik zimowy . . = =	30	75	28	25	25	-
Rzepik latowy . . = =	30	75	27	—	24	—
Lnica . . . . = =	27	—	24	—	21	—

Ceny wypowiedziane na 19 październ.: żyto 136,— mrk pszenica 202— m., jęczmień — m., owies 128,— mrk. rzep — m., oléj rzepiowy 73,— m., okowita 49,50 marek

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 lit. 100 ptc. tral. w miejscu — żąd. —, pł.

Koniczyna do siewu, czerwona niezm. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo 35—42—47—54 marek.

Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 6,80—7,20.

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 8,70—9,20

Łubin niżéj, żółty 9.70—10,30—11,80 mrk., nieb 9,60—10,20—10,70 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,50—2,80 m. za 50 kil.

Słoma 22,00—24,50 za kopę 600 kil.

Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil najl. 3—3,20 m, pośl. 2—2,50, za szefel (75 funt.) na 1,50—60 m, pośled. 1—1,25 m., za litr 0,03—0,05 m.

Mąka stale, za 100 kil. Pszenna 31,00—32,50 m. Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22,— —23,50 marek. Osucie rżanne 9—10.50 marek Osuc pszenne 8.50—9.5 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 18 października 1877. (Kursa końcowe.)

szenica stale		Wypow. żyta	
Październik	227.—	Wypow. okow.	40.
Kwiecień-maj	207,—	**Kapitały**	
Zyto spok.		Galicyany	105
Paźdz.-listop.	135,50	Pr. pap. państ.	93
List.-grudz.	137.—	Poz. 4% list. z.	94
Kwiecień-maj	141,50	Poz. list. ren.	94
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	105
Październik	75.40	Włochy	70
Kwiec.-maj	73,—	Amerykany	99
Okowita słabo		Turki	10
w miejscu	49,50	7½% Rumuń.	13
Pazdzierník	49.70	Pol. lik. l. zast.	52
List.-grudzień	49,10	Rosyj. bknot.	200
Kwiec.-maj	51,60	Sreb. mt. aust.	56
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	366
Paźdz.-listop.	138.50	Koléj Państw	454
	—,—		128

Szczecin, dnia 18 października 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** bez int.	
Październik	216.50	w miejscu	48
Paźdz-list.	213.—	Paźdz.	48
Kwiec-maj	208.—	Paźdz.-listop.	48
Zyto słabo		Kwiec.-maj	50
Wrzesień	134,50	**Owies**	—
Wrześ-paźdz.	134,50	Kwiecień-maj	150
kwieć-maj	139,50	**Petroleum**	—
Oléj rzep. słabo		Październik	13
Pazdz.	72,50		
Paźdz.-listop.	72,—		
Kwiecień-maj	72,25		

Berlin, 18 pazdziernika 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	12 60	L. z. ros. ziem. ks.	71
Priorytety	66 50	Pols. 5% listy zast.	60
Kol. Mind. koléj	90 10	Pozn. bank prowinc.	102
Reńska. koléj	106 60	Kwilecki Potocki	60
Górnoszląska	124 75	Pozn. sprit. akc.	43
Austr. półn.-wsch. k.	193 —	Bank rzeszy n.	158
Koléj Rudolfa	49 50	Diskont. udziały.	109
Austr. banknoty	171 50	Szląsk. stow. bank.	88
Austr. renta złota.	63 90	Centralb. f. Industr.	68
Ros. Ang. poż. 1871	76 10	Laurahütte zast	74
— poż, prem. 1866.	126 —	Pozn. 4% listy	
Węg. 9% asyg. skar.	95 25	Pozn. renta	

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

„PULVIS PLANTARII ORIENTALIS"

(przez znakomite powagi urzędownie wypróbowany i uznany)

usuwa będące nawet w najwyższych już stadyach

piersiowe i płucowe choroby.

O frankowane przesłanie zupełnéj historyi choroby uprasza się.

C. F. W. Reige'go

fabryka chemicznych preparatów i poliklinika dla chorujących na piersi i płuca.

Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honararyum za dwutygodniową kuracyą wynosi praenum. 10 marek = 5 flor. wal. austr. = 12 franków. — Pulvis plantarii orientalis dodaje się **bezpłatnie** w potrzebnych ilościach.

Dla niezamożnych — przy urzędownie stwierdzonem świadectwie ubóstwa — **i kuracya bezpłatnie!** Dziękczynne pisma szczęśliwie uzdrowionych wyłożone!!!

Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'go w Berlinie otrzymałem dla zdania naukowéj opinii i do chemicznego rozbioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby proszku z oznaczeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II." które w mém analityczno-chemicznem laboratoryum podałem osobiście jakościowéj i ilościowéj analizie, przez którą jedynie wartość podobnego preparatu stwierdzoną być może. Do przesyłki téj dołączony był opis postępowania, jakiego użyć należy przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które wedle opisu robiłem, dały mi dostteaczny dowód, że podane postępowanie polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyńcze, przytém uskutecznić się mające manipulacye z łatwością przez każdego laika wykonane być mogą.

Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twierdzenia. że przy prawidłowém użyciu otrzymany na ten sposób preparat zdolen jest w wysckim stopniu błonki śluzowe wzmocnić i pobudzić i przy cierpieniach piersi i płuc usunąć lub sprawić ulgę w tych cierpieniach.

Z najzupełniejszego przeto przekonania mogę środek ten jako wyborny środek domowy usilnie polecić.

Wrocław, w październiku 1875.

[L. S.] Dyrektor itd. **dr. TEOBALD WERNER**
przysięgły chemik.

Panu C. F. W. Reige'mu w Berlinie.

WPana zawiadamiam uniżenie, że po użyciu przesłanego mi kilkakrotnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakorzeniona choroba zupełnie ustała. Płuca moje znajdują się obecnie w najlepszym znowu stanie i składam Panu za to niniejszém najczulsze moje podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać. że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącéj ludzkości — wyrazić moję wdzięczność i publicznie także. Przezorny dozór Pański nad kuracyą i uzyskane. zadziwiające skutki zasługują na to. aby się we wszystkich rozgłosiły krajach itd.

Schwedt n. O. podp. **Henryk Wegener.**

Pański niczém nie doścignony „Pulvis plantarii orientalis", połączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia, uleczył mnie szczęśliwie z długoletniéj ciężkiéj choroby piersiowéj. Czego nie dokazały żadne kąpiele, żadne recepty lekarskie, ani też środki domowe, udało się za pomocą pańskiego preparatu chemicznego. Oby wszyscy na piersi chorujący poddali się z zaufaniem pańskiéj kuracyi! Uczuliby się — jak ja — do wiecznéj wdzięczności obowiązani. (1634)

Gotha. Z wdzięcznem poważaniem
Ed. Köhler.

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza! Bez kąpieli! Bez zmiany powietrza!

WILHELM RATSCH

teraz **A. Brautschek**

skład futer

w Poznaniu

Wrocławska ul. 3,

poleca w wielkim wyborze **futra do podróży i paltoty futrzane** jako też wszelkie rodzaje **futrzanych garnitur, sobole, wydry, łuskowce, piżmowce, skąsy, rosomaki, gronostaje, tomaki, rysie, bobry, futra damskie** i inne **gotowe wyroby futrzane.** (1866)

Obstalunki i reparacye wykonują się starannie i spiesznie.

Na jarmarku, który się odbędzie dnia 22 bm. znajdować się będzie skład mój w hotelu p. Krzywynosa w Gnieźnie.

Prawdziwe Harlemskie cebulki kwiatowe

poleca w najlepszym gatunku. Specyalne katalogi rozsyła **gratis i franko skład nasion** (1520)

Henryka Meyer'a
ogrodnika artystycznego,
Poznań, Fryderykowska ul. Nr. 27
naprzeciw Prow. Banku.

Cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownéj Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większéj części z dobrego roku 1374, butelka od 3 do 8 złp. Kupującym przynajmniéj tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287

Zgłaszać się można od 10—11 rano i 6—7 po poł.

Kurs śpiewu

i (1864)

Włoskiego języka

zacznie

z dniem 3 listopada

Ludmiła Mikorska

ul. Wilhelmowska nr. 23.

Dla rólników!

Polecam mego własnego ulepszenia 12

PAROWNIKI

nie podlegające kontroli rządowéj. Cena o połowę tańsza niż wszystkich innych dotychczasowych.

Na żądanie udzielam bliższego objaśnienia chętnie.

Poznań, Małe Garbary nr. 4.

R. LEPOROWSKI
zakład kotlarski.

Warszawski magazyn obuwi

W BAZARZE

oleca w **największym wyborze obuwie męs damskie**, znane z swéj jakości. (7

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

F. Andrzejewski.

Białe woskowe

ŚWIECE

na ółtarze etc. z fabryki polskiéj; ma na składzie i poleca (1853)

Antoni Psuja
w Strzelnie.

Największy skład mój (1928

herbaty chinskiéj

sprzętu 1877 r.

uzupełniłem wybornemi gatunkami prawdz. arak mandaryn, but. 25 sgr.

J. N. Piotrowski
Poznań.

Ucznia

do handlu korzeni, z odpowiedniem wykształceniem potrzebuje zaraz

W. J. Radziejewski
(1863) w Środzie.

Jako były (1865)

Organista

ciężko dotkniętéj parafii Kościańskiéj, gotów jestem każdego czasu przyjąć stósowną posadę organistowską. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u p. **Jurasza** nauczyciela w **Kiełczewie** p. Kościanem, który o moich stósunkach na żądanie, jak najdokładniejsze da sprawozdanie.

Ludwik Malicki.

A. Spiro

księgarnia w Poznan

naprzeciw zegaru pocztowego

poleca po bajecznie nizkiéj ceni

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 za 25 sgr.

Syrokomla. Gawędy i rymy ul (4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15

Pol. Pacholę hetmańskie. 2 z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.

Obrazy historyczne dawnéj P (22½ sgr.) 7½ sgr.

Wermonty — historya liter francuzkiéj (3 tal.) 25 sgr.

Obraz dawn. Wielkopolski 5 „ „ Małopolski 5 sg „ „ Litwy 5 sgr.

Wianek. Powieści dla ludu 2 7½ sgr.

Cztery powieści 5 sgr.

Wzory przykładności. 5 sg Maryi Ludwiki 2 tomy (3 25 sgr.

Pamiętnik oblężenia Częstoc 5 sgr.

Pamiętnik Fryderyka II (22½ 7½ sgr.

Haselbach. Poradnik dla o (32½ sgr 7½ sgr.).

Kortys. Chów ptastwa domo (1 tal.) 10 sgr.

Kortys. Chów gęsi i kaczek sgr.) 7½ sgr.

Raczyński E. Bunt hajdamaków Ukranie (15 sgr.) za 5 sgr.

Opaliński, Satyry (20 sgr.) za 7½

Rady patroniuszowe czyli hi i przykłady p. L. Siemieńs 2 tomy (1½ tal.) 10 sgr.

Robert djabeł 50 fen.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.